

Kilkaset osób zatrzymanych po niedzielnych protestach na Białorusi



W niedzielę zatrzymano na Białorusi 442 osoby – poinformowało w wydany w poniedziałek komunikacie białoruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. 330 osób oczekuje w aresztach na procesy. Wcześniej, w sobotę centrum praw człowieka Wiasna, które monitoruje sytuację w sferze praw człowieka w kraju, przekazało informację o co najmniej 152 osobach zatrzymanych w Mińsku i co najmniej 64 na demonstracjach poza stolicą.

Rzeczniczka resortu spraw wewnętrznych Wolha Czemadanawa poinformowała w poniedziałek na kanale MSW w komunikatorze Telegram: „W sumie za złamanie przepisów o masowych zgromadzeniach zatrzymano 442 osoby (z tego w Mińsku – 266)”.

Według oficjalnych danych MSW ogółem w kraju w niedzielę odbyły się 24 akcje protestu, w których uczestniczyło ponad 20 tys. ludzi. „MSW podejmowało działania na rzecz zapewnienia porządku i bezpieczeństwa” – oświadczyła rzeczniczka.

Według niej w Mińsku w szczytowej fazie akcji zgromadziło się 18 tys. ludzi.

Według szacunków mediów niezależnych, pomimo brutalnych zatrzymań i licznych blokad milicyjnych, w proteście w Mińsku w niedzielę mogło uczestniczyć od kilkudziesięciu tysięcy do ponad stu tysięcy osób.



W Mińsku do zatrzymań doszło na początku protestu i pod jego koniec, gdy duża kolumna demonstrantów została podzielona na mniejsze przez struktury siłowe przy skrzyżowaniu ulic Niepodległości i Kozłowa.

Na nagraniach wideo widać, jak funkcjonariusze przypierają do ściany budynku mniejsze grupy protestujących, a następnie wyciągają z nich po kolei pojedyncze osoby.

Punktowe zatrzymania odbyły się też w innych miejscach stolicy, dokąd rozchodzili się uczestnicy demonstracji.

Do zatrzymań doszło też podczas masowej akcji w Brześciu. Tam milicja użyła gazu łzawiącego. Jak potwierdziło MSW, jeden z funkcjonariuszy oddał strzał ostrzegawczy w powietrze. Do [protestów](#) i zatrzymań doszło również m.in. w Grodnie, Homlu i Mohylewie. W tym ostatnim mieście zatrzymano m.in. dwójkę dziennikarzy telewizji Biełsat. Zostali później wypuszczeni, ale czeka ich sąd za pracę bez akredytacji.

Jeszcze jeden dziennikarz został zatrzymany w Mińsku – poinformowało Białoruskie Stowarzyszenie Dziennikarzy. Reporter trafił do aresztu.



Przed niedzielnym protestem w Mińsku, który władze uznały za „nielegalną akcję masową”, na ulice miasta wyprowadzono milicję i wojsko, a także ciężarówki, sprzęt do rozpędzania demonstracji i transportery opancerzone.

Otoczone były niektóre budynki w centrum. Zablokowano m.in. Prospekt Niepodległości na odcinku prowadzącym do pałacu prezydenckiego, Prospekt Puszkina i inne ulice. Później milicyjne blokady pojawiały się w nowych miejscach.

Stacje metra w centrum zostały zamknięte, jak podano, „ze względu na bezpieczeństwo pasażerów”.

Ok. godziny 14.30 czasu białoruskiego (13.30 w Polsce) w centrum miasta tradycyjnie już zaczęły się problemy z dostępem do internetu z telefonów komórkowych, które trwały przez ok. pięć godzin.

Akcje protestacyjne w niedzielę odbyły się oprócz Mińska także w Grodnie, Brześciu, Witebsku, Homlu, Mohylewie, Salihorsku i innych miejscowościach.

Źródło: PAP